

Ku pokrzepieniu serc

Z całego serca popieram uchwałę Rady Programowej TVP, by władze TVP przeprosiły osoby urażone pochwałą seksualnego rozpasania w filmie Izabelli Cywińskiej „Boża podszewka” i aby na ukojenie ich nerwów wyemitować „Nad Niemnem” według Elizy Orzeszkowej.

Co więcej, rząd w trybie pilnym – z udziałem organizacji kombatanckich, ekspertów od historii i geografii oraz specjalistów z TVP – powinien określić, jakie rejony historycznej Polski muszą zostać objęte specjalną ochroną. Ochrona polegałaby na tym, iż artystom nie wolno sugerować, że na terenach chronionych dochodziło kiedykolwiek do kontaktów erotycznych.

Terenem chronionym musi być niewątpliwie Wileńszczyzna – ostoja narodowych wartości, gdzie, jak wiadomo, jedyną formą seksu był pocałunek składany przez matkę, żonę, narzeczoną na czoło powstańca ruszającego na bój śmiertelny z odwiecznym wrogiem.

Historyczną Arkadię trzeba też rozszerzyć na dawne województwa lwowskie i stanisławowskie, gdzie nasi przodkowie (z wyjątkiem hr. Aleksandra Fredry) świecić powinni cywilizacyjnym przykładem. Trzeba jasno określić warunki, pod jakimi seks może być dopuszczony w Kongresówce, Zachodniej Galicji oraz na ziemiach odzyskanych.

Geografię trzeba by w sposób przejrzysty skorelować z historią. Dochodziło już wszak do gorszących przypadków, gdy w filmie Andrzeja Wajdy „Kanał” powstańcy warszawscy kochali się z łączniczkami. Prawdziwy Polak powinien wyłącznie walczyć i myśleć o rzeczach wzniosłych.

Satysfakcję budzi fakt, iż inicjatorem uchwały Rady Programowej TVP jest Robert Tekieli, którego pismo „bruLion” słynęło z purytańskiej cnoty, a teksty o sado-masochizmie, miłości francuskiej i analnej publikowało z niekłamaną odrazą – wyłącznie ku pokrzepieniu serc.